Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 50. SOSNOWIEC, piątek dnia 27 lutego 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla zamiejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejscowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

W dniu 25 lutego 1920 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w barakach tyfusowych kolega nasz

ś. † p.

Stefan Tarko

pozostawiając po sobie szczery i głęboki żal.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ
Oddział w Sosnowcu.

2473

ś. † p.

Stefan Tarko

Urzędnik Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Oddział w Sosnowcu po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w dniu 25-go lutego 1920 r. przeżywszy lat 37.

W zmarłym tracimy zacnego i samiennego pracownika.

Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej
Oddział w Sosnowcu.

2476

Polityka Piłsudskiego w świetle angielskiem.

I

W studium w „Fortnightly Review" o „Nowej Polsce i Piłsudskim" pisze „Kur. Por.":

Znajdujemy obok charakterystyki roli Piłsudskiego w Polsce, także bardzo interesujące przedstawienie kierowniczych idei naszego Naczelnika, tak jak one się przedstawiają oczom angielskim. Nasz Naczelnik, zajmując stanowisko, stosujące się ściśle do życzeń Sejmu, nie jest skłonny zo szczegółowych zwierzeń o własnych zapatrywaniach na zadanie wyznaczone Polsce przez konieczności dziejowe. Ważnem jest jednak wiedzieć, co sądzi o myślach politycznych Piłsudskiego przenikliwy i zazwyczaj dobrze poinformowany świat polityczny angielski. Oto co czytamy w „Fortnightly Review":

„Naród jest zmienny, popularność przemija, ale historja napewno zapisze imię Piłsudskiego, obok imienia Kościuszki. Szczęśliwszy, niż wielki powstaniec, Piłsudski widział urzeczywistnienie swoich patrjotycznych marzeń. Cóż to jest za człowiek, który pomimo nieufności polityków, starych dyplomatów, zajął właściwe miejsce, jako rzeczywisty kierownik Polski?

Główne cechy jego zewnętrzne są: skromność i spokój. Jest pierwszym obywatelem, ale żyje skromnie, pogardza niepotrzebnym ceremonjałem, pozostał biednym, poświęcając się nie tylko szerokim sprawom państwowym, lecz także losowi swych żołnierzy, jak i potrzebom swego ludu. Zapał jego równa się jego abnegacji, ale zachowuje zawsze pozory stali: zimny, umiarkowany, taktowny, odważny, daleko widzący, bez tych osobistych słabostek, które często psują najsilniejsze charaktery w powodzeniu. Niewzruszony spokojny, wobec zdań określonych jest ustępliwy. Gdy politycy, obawiając się tego dziwnego człowieka, który cierpiał w rosyjskich i niemieckich więzieniach, który był przywódcą socjalizmu przez blisko 25 lat, sprowadzili Paderewskiego, aby przeciwważyć jego wpływowi, przyjął Paderewskiego z otwartemi rękoma zrobił z niego najlepszego przyjaciela i pracownika. Zdawało się, że pomiędzy nim a p. Dmowskim gładkim dyplomatą z Piotrogrodu i Paryża, giętkim oportunistą, konserwatystą, nie będzie możności współpracy, ale nawet p. Dmowski zmuszony był przyznać, że prosty żołnierz, dawniejszy zwolennik zbrojnej rewolucji przeciwko Rosji, socjalizmu i reform agrarnych nie jest demagogiem, zapaloną głową, bolszewikiem, lecz człowiekiem czynu, myślącym jasno.

Zabawnem jest przypomnieć sobie śmieszną panikę, jaka powstała w świecie oficjalnym gdy wydostał się z niemieckiej kaźni w Magdeburgu ten buntownik, który z pogardą odepchnął nieczystą ofertę niemiecką maskowanej „autonomji". Nawet wielu jego rodaków, którzy walczyli za wolność, patrzyło krzywo na człowieka, który był wywieziony w swoim czasie do Syberji; dobrzy politycy z dawnemi metodami zazwyczaj nie bywają deportowani. Ale on tymczasem stworzył legjony, które stanowiły nową armję narodową.

Impreza bolszewicka rozpoczęła się. Jego celem była jedność. Pod względem międzynarodowym przyczaił się, walczył, walczył armją, źle żywioną, w którą wpoił swój heroizm,—walczył na wszystkich granicach Polski przeciw bolszewikom, niemcom, ukraińcom. Samo dzieło jego militarne jest nadzwyczajne. Dzisiaj Polska ma wspaniałą armję z 600 000 żołnierzy. Nawet przeciwnicy polityczni jego musieli podziwiać taką energię, i legenda o bolszewiźmie tego patrjoty, którą głoszono, rozpłynęła się — i zdobył uznanie wszystkich partji za swoją politykę twórczą. (C. d. n.).

Czego domagają się od ziemian.

Z Pruszkowa pod Warszawą donoszą iż w dn. 6 b. m. do majątku Pęcice przybńł tłum, złożony przeważnie z mieszkańców Pruszkowa w liczbie około 100—150 ludzi, domagając się od rządcy tego majątku, sprzedania kartofli. Rządca udał się do Pruszkowa do policji. Tłum już był się rozszedł z Pęcic, zapowiadając swoje przybycie na drugi dzień w zdwojonej liczbie i ograżając się, że rządca przypłaci to swoją osobą. Właściciel majątku p. Maryleki zawiadomił o tem policję, prosząc o interwencję, sam zaś udał się majątku, zamierzając wobec rzeczywistej potrzeby ludności, odesłać do burmistrza m. Pruszkowa kilka furmanek kartofli dla rozdania między najbiedniejszych.

Zasadniczo obywatel nasz uważał za zupełnie anormalne, by przy istnieniu ministerjum aprowizacji, obywatee ziemscy dostarczający do ministerjum aprowizacji całe zboże w formie kontyngentu i płacący ogromne podatki, jedyny swój dochód, pochodzący ze sprzedaży kartofli, a potrzebny dla pokrycia podatków, opłacanie służby, odbudowy części majątkowej i utrzymania siebie—mieli oddawać ludziom, którzy cierpią wskutek niezaradności rządu.

Dostawy bowiem dla ludności m. Pruszkowa metodycznie giną i nigdy nie dochodzą do rąk konsumentów. Pokrywanie takich nadużyć nie należy chyba do obywateli ziemskich.

Wegług informacji, zebrany następnie tłum głodnych Pruszkowa urządza podobne jak do Pęcic wyprawy do innych majątków, doszedłszy do przekonania, że chodzenie od burmistrza do policji i od policji do burmistrza nie odnosi żadnego skutku oraz, że najlepszy sposób jest chodzić po majątkach wymagać od ich właścicieli artykułów żywności dopóty, dopóki nie zadowolnią jeszcze potrzeb. „Wizytował więc tłum głodny w sposób podobny jak w Pęcicach. Gęsin, Parzniew i Komorów,

Stosownie do zapowiedzi tłum przybył do Pęcic następnego dnia po pierwszej swej „wizycie" o g. 10 rano i oświadczył, że chce kupić kortofle oraz że nie odejdzie, póki ich nie otrzyma. Właściciel majątku odpowiedział, że kartofli ma już niewiele, że i część ich jest już zamówiona do Warszawy, wreszcie, że to co jest w stanie odeszle do Pruszkowa.

„Nas to nic nie obchodzi, nam się jeść chce" — było jedyną odpowiedzią tłumu.—My zaraz na obiad potrzebu jemy kartofli".

Widząc, że ludziom tym nic się nie da wytłomaczyć. właściciel Pęcic posiał konie do burmistrza m. Pruszkowa po bawiącego tam, a przysłanego w tej sprawie inspektora z ministerjum aprowizacji p. Bilbersztejna. Pan B. przybył z ławnikiem R. M. m. Pruszkowa z propozycją dobrowolnej sprzedaży Pruszkowowi możliwie dużej ilości kartofli.

Tłum jednak, który był już zeszedł do 400 osób powiedział, że nie ustąpi póki kartofli nie otrzyma na miejscu. Nie mając innego wyjścia właściciel Pęcic obdzielił cały tłum po ćwierci kartofli w cenie 20 mk, za ćwierć.

Dodać trzeba, iż Bilbersztejn mówił, że sam kartofli niema i kupuje je po 2,50 za funt t. j. po 150 mk. za ćwierć, że są to paskarskie ceny, lecz że dziś przy drożyźnie robotnika i gdy podkowa kosztuje 10 marek, cena 80 mk. za korzec jest niewystarczająca.

Powstaje pytanie, czy wybryki głodnego tłumu się nie powtórzą i czy nie przybierą jeszcze większych rozmiarów i ostrzejszej formy.

W sprawę tą wejrzyć winny czynniki miarodajne ministerjum spraw wewnętrznych.

Z Mińska Litewskiego.

(Zjazd Straży Kresowej—Połączenie z Polską).

W dniach 8 i 9 w sali szlacheckiej odbywał się Zjazd Ludowy pow. mińskiego, zorganizowany przez „Straż Kresową" — liczbie 225 delegatów. Zagaił Zjazd p. Zaczek, przewodniczył mu pan Okińczyc z gmin. Stołbieckiej. Pierwszy, witając delegatów, przemawiał p. Swiętorzecki kierownik Straży Kresowej na Okręg Miński, kończąc okrzykami na cześć ludu polskiego i białoruskiego. Dalej zabierali głos pp. Zaczek, Stebelski (łodzianin) Wierzbicki, i redaktor „Gońca Mińskiego" p. Wojewódzki (referaty), oraz pp. Suszycki, Bułhat, Ciawłowski, W. Stwosz i wielu innych.

W drugim dniu po obszernej dyskusji zgłoszono dwie rezolucje, w których pierwsza mówi o połączeniu Białejrusi z Polską i przyspieszeniu wprowadzenia w życie reformy rolnej, a druga o utworzenin Republiki Białoruskiej.

Przeszła oczywiście 165 głosami przeciw 60 rezolucja pierwsza. Obrażeni zwolennicy drugiej rezolucji opuścili salę obrad. Po wysłaniu depesz do Naczelnika Państwa i Sejmu, zakończono zjazd śpiewami patrjotycznemi.

Z Górnego Śląska.

Powiększanie załóg okupacyjnych.

OPOLE. (tel. wł.) Na skutek prowokacyjnych wystąpień niemieckich w niektórych miastach śląskich, Rada Najwyższa, uwzględniając raporty o zachowaniu się niemców, szczególnie młodzieży szkolnej, buntowanej przez nauczycieli i b. żołnierzy niemieckich, postanowiła na czas plebiscytu na G. Śląsku i w Prusach Wschodnich powiększyć załogi okupacyjne.

W związku z tem w Górach Tarnowskich, gdzie było kilka wypadków zaburzeń zwiększono załogę do 1600 ludzi, do Gliwic i Raciborza skierowano załogi wojsk włoskich. Załogę francuską raciborską skierowano do Bytomia, gdzie zwiększono skład wojsk.

O nie obcowanie z okupantami.

KATOWICE. Mimo słynnej odezwy, wydanej „do niemieckich kobiet i dziewcząt" na Górnym Śląsku, te w stosunku do francuzów są bardzo przyjaźnie i przychylnie usposobione. Wobec tego pisma hakatystyczne wszystkie te kobiety i panny, które zauważono w towarzystwie oficerów i żołnierzy francuskich na ulicy, piętnują z imienia i nazwiska, a specjalne grupy żołnierzy niemców, którzy powrócili z niewoli francuskiej znieważają je czynnie i publicznie, obcinając im nożyczkami włosy i wymierzając im chłostę.

Robi się to w tym celu, „aby naznaczyć, jak mówią hakatyści, wyrodne parszywe owieczki".

W Bytomiu kilka dni temu publicznie ostrzyżono i obito p-nę L. za to, że szła z żołnierzem francuskim przez ulicę.

Przyjazd do Niemiec.

Dla osób zamieszkałych w górnośląskiem obwodzie plebiscytowym jest dozwolony jedynie za paszportem.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 25.II 1920.

Front litewsko-białoruski. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Na odcinku Poleskim nie bacząc na poniesione straty, przeciwnik atakuje nasze pozycje. Na północ od Prypeci ataki odparto.

Front wołyński. Akcja wywiadowcza i wypadowa w okolicach Zwiachlja dała w zdobyczy jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Front podolski. Oddziały nasze dokonały wypadu na Jelćzuszków, rozbijając tam stojące wojska bolszewickie i zajmując przejściowo tę miejscowość.

Na reszcie frontu akcja oddziałów wywiadowczych.

Burza w Sejmie.

WARSZAWA Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu postawił poseł Witos nagły wniosek o zniesienie rozporządzenia ministra wojny, dotyczącego wyjątkowych oględzin lekarskich kobiet, które starają się z powodu choroby i niezdolności do pracy o uwolnienie całkowite synów lub krewnych od wojska. Rozporządzenie to wywołało powszechne oburzenie w Sejmie. Nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono i odesłano do komisji wojskowej. Zarządzenie będzie cofnięte.

Sprawa pokoju a koalicja.

WIEDEN. Pisma wiedeńskie donoszą, że premjerowie ententy w Londynie konferują o sprawach tureckiej i rosyjskiej.

W. Brytanja, Japonja i Włochy na tych naradach wypowiedziały się za zawarciem pokoju z Rosją sowiecką.

Inaczej zapatruje się na tę sprawę Francja i Stany Zjednoczone.

Wspólne warunki pokojowe Polski i Rumunji.

WIEDEN. Dzienniki niemieckie donoszą, że, według pewnej wiadomości, Polska i Rumunja porozumiały się, żeby przedłożyć rządowi bolszewickiemu wspólne warunki pokojowe.

O kordon graniczny na wschodzie.

WIEDEN. Z Helsingforsu donoszą: Zadania Polski, nawet po zawarciu pokoju z bolszewikami, nie są łatwe, Polska będzie musiała bowiem utrzymywać ścisły kordon aby się zabezpieczyć przed zawleczeniem chorób z Rosji, uchronić się od wpływu bolszewickich agitatorów, ustrzec terytorja polskie przed napadami band rabusiów, a nadto nie dopuścić do masowego wywozu towarów z Polski do Rosji, gdyż wzmogłoby to drożyznę. Państwo jednak, które tak szybko, jak Polska potrafiło się zorganizować, da sobie z pewnością radę z temi tak trudnemi zadaniami.

Czesi i Litwini przeciw Polsce.

WILNO. Do Kowna przyjechała misja naukowa-czeska: Jan Olbracht Zeman, korespondent biura prasowego w Pradze, Emanuel Weitauer i Borys Komiauków. Misja uda się potem do Rygi. Gazeta „Ljetuwa" nawołuje z tej racji do stosunków z czechami.

Z Zagłębia o Zagłębiu.

XXVII.

W ostatnim feljetonie podaliśmy głos, tyczący się położenia inteligencji w Zagłębiu i powodów, dla których ta nie może brać udziału w życiu publicznem. Uwagi nadesłane do redakcji wiele miały słuszności, wiele prawdy, ale — jest również i odwrotna strona medalu całej tej sprawy.

W dzisiejszych czasach, kiedy musimy Polskę budować, gruntując jej byt na dziś i jutro, trzeba nam czynić w każdym kierunku wysiłki, bodaj by niejednemu głód i chłód dokuczał, bodajby miał kłopotów huk, a zdrowie nawet szarpnięte. Żołnierzami jesteśmy wszyscy. Jedni walczą z nas na froncie, drudzy muszą walczyć o przyszłość wewnątrz kraju. A ponieważ nie ma ofiar, którychby uczciwy polak nie poniósł dla sprawy narodowej, istota rzeczy co do położenia inteligencji w tym razie na terenie Zagłębia, oświetlona w uwagach całkowicie nie trafia do przekonania bardzo wielu.

Jeżeli inteligent potrafi godzinami siadywać w „Warszawskiej" czy w „Victorji", to znaczy się ma sporo czasu, który mógłby lepiej spożytkować, niż zajmować się plotkami miejscowemi lub robić wielką politykę kawiarnianą,

Wśród inteligencji jest wielu takich, którym nawet w tych ciężkich czasach warunki materjalne pozwalają na bezczynność. Z tej bezczynności wielu korzysta. Ileż to szereg wolnych godzin spędza np. po „Kinach". I właśnie stąd, że szeregi nic nie robią, pewien zastęp pracuje za tamtych, upadając ze znużenia. Znamy tutaj takich, którzy w interesie publicznym, łącznie ze swym zajęciem zarobkowym oddają cały dzień, noc zarywając jeszcze na pracę. Wielu jest sobków, egoistów, wielu bez poczucia zadań obywatelskich lub chcć ze zrozumieniem tychże, lecz zdeklarowanych leniwców. Dodać trzeba, że inaczej by się rzecz przedstawiała, gdyby zajęcia w interesie publicznym były płatne, na co nas nie stać; od honorowych dziesiątki ucieka, nie chce ich, ani zaszczytów — chyba że są to jednostki nie tyle może pracowite, ile ambitne i próżne, żądne tytułu i stanowiska na pewnym szczeblu społecznym. Bo i takich nie brakuje.

Wymagać pracy od tych, co przyciśnięci walką o byt własny „zaorani są" jak się mówi — byłoby dziwnem, ale wszyscy inni, a tych jest spora liczba, czyż nie powinni garnąć się do działalności, związanej z losem naszego dobra?

Dwu zdań tutaj niema.

Dziwimy się nieraz, że nasze instytucje źle się rozwijają, że różne sprawy zalegają miesiące, mówi się, że nie jesteśmy ani ruchliwi, ani rzutcy, ba — że to nie leży nawet w naszem usposobieniu słowianina.

Nie tu jednak sedno rzeczy leży, ale w braku należytego uspołecznienia, co się spotyka nietylko wśród inteligencji ale jeszcze wpół i ćwierć inteligencji — bo i takie są stopniowania.

Wychowanie przyszłego pokolenia musi dołożyć starań, aby było inaczej, — dziś, ci, co już są za starzy na wychowywanie, choć człowiek całe życie uczy się, powinni być wrażliwsi na głosy tych, którzy do pracy publicznej ogół nawołują, zdając sobie sprawę z położenia tej inteligencji.

Dla nas dewiza, pomimo wszystko jedna musi być: Polska — Wielka to i czynów bez liku wymaga.

J. M—ski.

zawarcia konwencji militarnej (!!) przeciw Polsce jako wspólnemu wrogowi.

Sprawy gdańskie.

GDANSK. (PAT). Generalny komisarz polski, p. Biesiadecki, przenosi w najbliższych dniach swą siedzibę do Gmachu oberprezydjum, gdzie będzie wydawał w sąsiedztwie komisarza ententy, p. Trowera oraz urzędu likwidacyjnego pruskiego. Pisma gdańskie niemieckie donoszą o tym fakcie, zaznaczając, że to ma wielkie znaczenie, iż pp. Biesiadecki, Torster i zarząd m. Gdańska będą mogli wejść w ściślejszy kontakt z sobą.

Obława na dezerterów w Poznańskiem

POZNAŃ. W całem Księstwie Poznańskiem żandamerja dokonała obławy na dezerterów i tych, co nie stawili się do wojska. W samym Poznaniu aresztowano około 200 osób, przeważnie żydów z Kongresówki.

Przywódcy komunistów Warszawskich w więzieniu.

WARSZAWA. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż informacja, umieszczona w jednem z pism, jakoby wyższego urzędnika ministerjalnego p. Grabowskiego uwolniono po 48 czy też 24 godzinach, nie jest zgodna z prawdą. Grabowski jest w dalszym ciągu internowany w więzieniu mokotowskiem wraz z innymi, głównymi wodzami komunizmu warszawskiego, pp. Truszkowskim, Warszawskim, Warskim, Ciszewskim i jego żoną Werą, aresztowanymi w mieszkaniu tegoż p. Grabowskiego na ulicy Natolińskiej. Również i główny przywódca bolszewików warszawskich p. Max Horwitz, dzieli los swoich towarzyszy.

Gwałty czeskie trwają.

PRAGA. „Narodn. Listy" donoszą, że plebiscyt w Cieszyńskiem odbędzie się dopiero za pół roku.

CIESZYN. W Porębie banda Czechów rzuciła się na górników polskich, raniąc kilkunastu śmiertelnie. Napad powtórzył się dzisiaj.

W Ostrawie Czesi pobili na rynku ucznia Szarockiego za noszenie orzełka polskiego.

CIESZYN. W hali tramwajowej w Ostrawie Polskiej Czesi zgromadzili 60 karabinów maszynowych, szykując się do zajęcia ponownie linji demarkacyjnej.

Szerzy się ruch bolszewicki.

WILNO. „Laisve" zaniepokojona jest, że elementy antypaństwowe w Kowieńszczyźnie coraz bardziej podnoszą głowę. Polacy knują i spiskują. Państwowi dygnitarze kradną. Bolszewicki ruch szerzy się. Były premjer Sleżewicz jeździ po Litwie i prowadzi otwartą propagandę przeciw konstytuancie. W tym celu wydawana jest nawet gazeta p. t. „Laisve iz Zeme" („Wolność i Ziemia").

Litwinow obiecuje ustępstwa.

LONDYN. (PAT.). Ze Sztokholmu donoszą: W przeddzień swego wyjazdu delegat angielski Ogrady otrzymał wiadomość, że rząd sowietów jest gotów demobilizować czerwoną armję, jeżeli ententa zagwarantuje granice Rosji sowieckiej. Nawiązano rokowania w sprawie ewentualnej zmiany systemu rządów sowieckich.

Bolszewicy nie chcą pertraktować z Ukraińcami.

PRAGA. (PAT.). „Ceskie Slovo" donosi, że były naczelnik rządu ukraińińskiego prof. Hruszewskij próbował w Berlinie pertraktować z przedstawicielem bolszewików Koppem, czyniąc daleko idące oferty wzamian za pomoc dla socjal-demokracji ukraińskiej, ale ten po porozumieniu się z Moskwą — pertraktacje przerwał, wobec czego Hruszewskij w towarzystwie gen. Żukowskiego powrócił do Pragi.

O Kłajpedę i materjał wojenny.

PARYZ. (PAT). Konferencja ambasadorów uchwaliła, aby miasto Kłajpeda było reprezentowane dyplomatycznie przez Francję, oraz że ma się rozpocząć uiszczenie nagromadzonego materjału wojennego, wyjątek stanowią okręty, które czasowo, względnie, ostatecznie przekazane zostały państwom sprzymierzonym. Konferencja wystosowała do rządu niemieckiego notę, aby ułatwił komunikację kolejową Paryż—Praga przez Norymberg.

Rokowania niemiecko-sowieckie.

WIEDEN. (PAT). Tel. Comp. donosi z Berlina: W sprawie pogłosek o rokowaniach między Niemcami i Rosją sowiecką dowiaduje się „Berliner Tageblatt", co następuje:

W Berlinie znajduje się delegat republiki sowieckiej — Kopp, posiada on mniej więcej te same pełnomocnictwa, co Litwinow. Rokowania, które się wkrótce zaczną, dotyczyć będą wymiany jeńców. Jest jednak możliwe, a nawet prawdopodobne, że Kopp, podobnie, jak Litwinow, będzie próbował mówić wogóle o stosunkach niemiecko-rosyjskich i o kwestjach pokojowych, dążąc do uzyskania uznania Rosji sowieckiej. Przedstawicielowi „Vorwärts'a" oświadczył on, podobno, że sprawa wymiany jeńców jest kwestją podrzędną, następnie zaś podkreślił rzekomo, że Rosja sowiecka życzy sobie przedewszystkiem z Niemcami wejść w dobre stosunki „sąsiedzkie" i rozpocząć z niemi ożywioną wymianę towarów i surowców.

Anglicy zamierzają kupić linję kolejową Lwów—Czerniowice—Jassy?

FRANKFURT. „Frankfurter Ztg." podaje, że rząd angielski nosi się z zamiarem zakupienia od Polski i Rumunji kolei Lwów—Czerniowce—Jassy. Linja ta byłaby urządzona z całym komfortem, zostałaby rozszerzona i obsługiwałaby przeważnie ruch transitowy. W ten sposób Polska staje się coraz bardziej sferą interesów międzynarodowych, jak przed wojną Turcja i Chiny.

Millerand a Konstantynopol.

LJON (PAT). W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Millerand, że nie jest ścisłym twierdzeniem jakoby decyzja pozostawienia Turków w Konstantynopolu mogła być uważaną za tryumf postulatów jednej strony nad postulatami drugiej. W główych linjach został ustalony traktat z Turcją, włączając tutaj zasady kontroli międzynarodowej, zwłaszcza kontroli finansów tureckich.

Stan zdrowia Wilsona znacznie się pogorszył.

BERLIN. „Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku, iż rządy w Ameryce sprawuje obecnie pani Wilsonowa i sekretarz prywatny Wilsona. Dziennik „World" ogłasza opinje specjalistów lekarzy, którzy oświadczają, że ustąpienie Wilsona jest wskazane. Wiceminister Marchal wystąpił z programem politycznym, który po części sprzeciwia się programowi Wilsona. Wedle sprawozdań z Waszyngtonu stan zdrowia Wilsona znacznie się pogorszył. W nocy na 18 b. m. powołano do chorego specjalistę chorób nerwowych, który natychmiast przybył do Białego Domu.

Kronika telegraficzna.

— Kapitaliści francuscy zakupują kopalnie węgla w Cieszyńskiem. Chcą oni w ten sposób zdobyć wpływy i podbić ekonomicznie ten kraj.

— Czesi chcą stworzyć „fakt dokonany", i obsadzić zbrojnie linię demarkacyjną.

— Chińczycy założyli szereg związków własnych komunistycznych, które mogą zagrozić w przyszłości Europie.

— Grupa finansistów z Paderewskim na czele nabyła „Kurjer Polski" który ma się stać wielkim organem Paderewskiego.

— Posłowie Daszyński i Grabski zjeżdżają do Cieszyna dla zbadania dokładnego sprawy cieszyńskiej.

— Dzienniki trjesteńskie donoszą o nieudanym zamachu na serbskiego księcia Aleksandra i prezesa ministrów Pasicza.

KRONIKA.

— **Z zebrania organizacyjnego w sprawie obrony kresów.** Na wczorajszem organizacyjnem zebraniu w sprawie obrony kresów, o którem wiele da się powiedzieć, co też uczynimy innym razem, z braku na razie miejsca, wybrano po dyskusji, krytyce i wnioskach do komitetu głównego pp. Całunia. sędziego Opęchowskiego, ks. prob. Pieńkiewicza, Piętkę i Płodowskiego. Komitet powyższy ma się zająć organizacją zbiórki na rzecz kresów. Jednocześnie zebrani powołali szereg osób do komitetu wykonawczego. Komitet działać będzie do 15 marca rb., poczem wybrany zostanie nowy komitet.

— **Doręczanie telegramów w nocy.** Zanim wydane zostaną jednolite przepisy dla ruchu telegraficznego na obszarze całej Polski, ministerstwo poczt i telegrafów poleciło, aby telegramy państwowe, adresowane do władz, urzędów i instytucji społecznych w porze nocnej dostarczane były wtedy, jeżeli wiadomo, że jest tam ktoś dla odebrania depesz; inaczej należy telegramy dostarczać rano. Telegramy państwowe, przeznaczone dla osób prywatnych, należy dostarczać w porze nocnej. Telegramy prywatne należy dostarczać w porze nocnej tylko wtedy, jeżeli są opłacone i oznaczone jako pilne i w tym celu posiadają umówione znaki „D" lub „Noc".

— **Hymn narodowy.** Prasa francuska podaje, że Paderewski komponuje obecnie nowy hymn narodowy polski.

— **Sto miljonów marek dla kooperatyw.** Między Związkiem kooperatyw w Warszawie, a takimże związkiem w Manchesterze angielskim rozpoczęto rokowania o pożyczkę towarową na sumę 100 miljonów marek na spłatę w przeciągu 5 lat. Związek angielski domaga się gwarantowania pożyczki przez rząd polski.

— **Wymiana jeńców z Niemcami.** W tych dniach bawił w Warszawie komisarz rządowy niemiecki dla wykonania umowy polsko-niemieckiej w sprawie jeńców z dn. 1 listopada rz. Wymiana jeńców jest na ukończeniu, natomiast rozważa się możliwość rozszerzenia amnestji na jeńców wziętych do niewoli od czasu wejścia w życie umowy, mianowicie podczas ewakuacji byłego zaboru pruskiego z jednej, a zajęcia go z drugiej strony.

— **Z powodu sprzedaży biletów na stacji Granica.** W num. 44 „Kur. Zagł." z dnia 20 lutego br, ukazała się wzmianka o sprzedaży biletów, a mianowicie, że pewna osoba zmuszona była za bilet drugiej klasy w cenie 82 mk. (mylnie podano 86) zapłacić 155 kor. Osobom zainteresowanym summa ta wydała się za wysoką. W sprawie tej otrzymaliśmy obecnie następujące wyjaśnienie, poparte odpowiedniemi dowodami. Ceny biletów w walucie koronowej do chwili przyjęcia stosunku korony do marki za 100 koron 70 mk. wahały się wskutek niewyregulowania waluty. I tak od dnia 15 listopada zr. do 6 grudnia zr. według rozporządzenia władz kolejowych polecono pobierać za bilety należność w w a l u c i e k o r o n o w e j, licząc kurs marki na koronę 90 hal. Od 6 grudnia do 27 polecono pobierać za bilety licząc markę — korona sześćdziesiąt. Od 27 grudnia do 29 stycznia zaś kurs jednej marki wynosił korona 3½ hal., od 29 stycznia zaś kurs marki polecono liczyć korona 43 hal. Jednocześnie od tej daty polecono przyjmować tak korony jak i marki licząc koronę po 70 fen. czyli według kursu rządowego. O ile została pobrana za 82 marki summa 155 koron, to prawdopodobnie mogło nastąpić to w czasie między 15 listopada a 6 grudnia zr. Tymczasem sądząc ze wzmianki możnaby było przypuszczać, że powyższa opłata pobraną została w ostatnich dniach.

— **Wypadek.** Na stacji Strzemieszycach WW. w dniu wczorajszym zdarzył się wypadek; Wacław Gemborski podczas przewagi wagonów, przesuwając wagę uległ urwaniu dużego palca u lewej ręki.

— **Bilety kolejowe.** Warszawska dyrekcja kolei państwowych podaje komunikat następujący:

„Z powodu braku środków przewozowych dyrekcja nie jest w możności uruchomić takiej liczby pociągów, jaka byłaby niezbędna dla wywiezienia z Warszawy wszystkich zgłaszających się podróżnych.

Pragnąc w tych warunkach uprzystępnić w granicach możności nabywanie biletów przynajmniej osobom, które odbywają podróże dla celów państwowych i społecznych, dyrekcja zarządziła na dworcu wiedeńskim i na stacji miejskiej sprzedaż biletów osobowych delegowanym służbowo przez urzędy państwowe, władze komunalne, oraz przez instytucje społeczne i przemysłowe, poza koleją.

Osoby te, chcąc otrzymać bilet na przejazd, z Warszawy jednym z pociągów, odchodzących z dworca wiedeńskiego, powinny zgłosić się w ciągu 3 ch godzin przed odejściem danego pociągu do kas biletowych, oznaczonych nrnr 4, 9 i 10 po kupno biletów. W tym celu w kasie okazać należy zaświadczenie imienne, wydane oddzielnie na każdą osobę i na każdą delegację — dla urzędników instytucji rządowych, komunalnych, oraz społecznych przez ich władzę bezpośrednią, dla przedstawicieli zaś przemysłu przez władze ministerjum przemysłu i handlu lub też przez Zarząd Tow. przemysł. w Warszawie.

Kasy biletowe na stacji miejskiej (Nowo-Miodowa 3) wydawać będą tymże podróżnym i po okazaniu takich samych zaświadczeń bilety na przejazd tylko na dzień następny na wszystkie pociągi, odchodzące ze wszystkich dworców w Warszawie".

— **Masowy wywóz pierza** do Prus odbywa się nieustannie. W Sosnowcu są całe składy. Pierze wywozi się, jak nas powiadomiono, aby z niego robić tkaniny. Należałoby temu przeciwdziałać ze względu na nasze własne dobro.

— **Pozdrowienia dla pięknych panienek** z Granicy, Niwki i Milowic zasyłają żołnierze 4-go pułku artylerji polnej z II-go dywizjonu i 6 baterji z nad rzeki Uborczy: A. Budniak, J. Bielski, Fr. Pronobis, J. Filak, Franciszek Niedźwiedź.

— **Miejscowa Straż Ochotnicza**, ze wszech miar potrzebna i niezbędna instytucja, chcąc zasilić swoje fundusze urządza w tym celu specjalne przedstawienie w nadchodzący wtorek dn. 2 marca rb.

Zbytecznem jest zachęcanie, gdyż każdy, rozumiejąc znaczenie i cel tej pożytecznej placówki przyczyni się ofiarnością swoją do zasilenia funduszu straży.

— **Z Gimnazjum im. Królowej Jadwigi.** „Róża Stambułu", odegrana w dn 11 bm. na korzyść gimnazjum im. Królowej Jadwigi dała wynik następujący: Czysty dochód ze sprzedaży biletów 1492 mk., ze sprzedaży programów 268 mk., zamiast obecności w teatrze złożono 240 mk. Razem 2000 marek. Panu dyrektorowi Czarneckiemu, który sam zaofiarował urządzenie przedstawienia na powyższy cel, pp. artystom i artystkom, oraz wszystkim, którzy się przyczynili do zasilenia kasy, składa Zarząd Towarzystwa Szkół Średnich podziękowanie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dn. 21 bm. około godz. 11 wiecz. na stacji Ząbkowice spinacz wagonów Feliks Bobczyk przy odpinaniu wagonów manewrującego pociągu dostał się pod koła wagonów, uwiąźszy na wekslu prawą nogę. Koła wagonów przecięły go na pół, zabijając na miejscu. Zmarły osierocił żonę i 3 dzieci. We wzmiance w numerze 26 „Kurjera" o wypadku tym, mylnie podano nazwisko zabitego i stamtąd.

— **Uprawianie hazardu karcianego** W tych dniach w porze nocnej policja znów zastała w parku sieleckim, w tamtejszej restauracji liczne grono amatorów hazardownej gry w karty. Pośród grających były osobistości bardzo poważne z tutejszego obywatelstwa. Ponieważ wypadek powyższy nie jest pierwszym, spisano odpowiedni protokuł.

— **Za samowolne** opuszczenie miejsca dozorcy przy ul. Kołłątaja 3 tenże były dozorca pociągnięty został przez władze policyjne do odpowiedzialności. Może ten przykład nauczy dozorców wychodzenia po ludzku z gospodarzami domów i będzie dowodem, że dozorcy nie mogą robić tego, co im się podoba, ale to, co nakazuje przyjęty obowiązek.

— **Ogonki rozsadnikiem tyfusu** Dowiadujemy się od zupełnie wiarygodnych osób, że wracający do domu z „ogonków" ludzie, wystający przed sklepami, przynoszą „wory", które są największym rozsadnikiem, jak wiadomo tyfusu. Fakt ten komentarzy nie potrzebuje, wymagając bezwzględnie wejrzenia w to odnośnych władz.

— **Koncert** prawdziwie świetny odbędzie się u nas w tych dniach. Cały Sosnowiec będzie podziwiał znakomitego artystę Manne.

— **Teatr Henryka Czarneckiego** daje dziś jedno przedstawienie w Dąbrowie przewyborną i pełną humoru „Damę od Maksyma".

Jutro „Orfeusz w piekle", który uświetniać będzie benefis naszej primadonny p. Lody Rogińskiej, na który, co zresztą było do przewidzenia, pozostała minimalna zaledwie ilość biletów.

W niedzielę popołudniu pełna uroku „Rozwódka"; wieczorem niezrównana „Dama od Maksyma".

Sprzedaż biletów odbywa się bez przerwy od od g. 10 rano do 6 wieczorem w kantorze Rucińskiego.

Z Saturna.

W dniu 53 b. m., w sali bibliotecznej klubu urzędników T-wa „Saturn", przy współudziale przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucji kulturalno oświatowych i zawodowych odbyło się zebranie w celu zorganizowania na Saturnie komitetu plebiscytowego.

Zebranie otworzył p. Bolesław Jankowski, którego następnie zaproszono na przewodniczącego; asesorem był p. Piotr Pytel, a sekretarzem p. Cezarjusz Timme. Po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji nad pilną potrzebą rozwinięcia energicznej działalności w różnych kierunkach na rzecz plebiscytu na Górn. Śląsku ukonstytuowano się w komitet, podporządkowywujący się do pewnego stopnia czeladzkiemu komitetowi plebiscytowemu, wyłonionemu z Rady Miejskiej. Następnie nakreślono plan działania, podzielono komitet na dwie sekcje: odczytową i dochodową i wybrano Zarząd Komitetu oraz przewodniczących sekcji. Do Zarządu wybrani zostali: pp.: Wład. Kowalski, Piotr Pytel, Zygmunt Soszołowski, Bolesław Jankowski, Jan Gąciarz, Zofja Karncyowa, Teresa Januszewiczowa i Władysław Rajski. Na przewodniczącego Sekcji odczytowej powołano przez aklamację p. J. Józefa Karneya, a na przewodniczącego sekcji dochodowej p. Józefa Pachlewskiego. Na koniec postanowiono porozumieć się z komitetem plebiscytowym w Czeladzi w celu ustalenia wspólnej akcji.

Z Będzina.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 26 lutego r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytano protokół poprzedniego posiedzenia, 2) przeczytano bieżącą korespondencję, 3) rozpatrzono list z Ministerjum spraw wewn, w sprawie utworzenia sądu rozjemczego z sosnowiecką elektrownią. 4) wniosek byłych członków Kom. Bud. Tramwai. 5) odpowiedź Magistratu na interpelację rad. Strausmana i innych radnych w sprawie węglowej, 6) rozpatrzono protest wiceprezydenta Zaleskiego w sprawie zasiłku dla T-wa Dobroczynności i R. M. O, 7) Uchwalono uzupełnienia budżetowe.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na skutek uwagi uczynionej w nr. sobotnim „Iskry" z dnia 21 lutego rb. że kasjer w Granicy sprzedaje bilety z zarobkiem dochodzącym do 75 proc. oświadczam, że polemizować z Iskrą nie myślę, jeżeli zaś zajdzie potrzeba udowodnię że za bilety pobierano należność bez zarobku.

Wobec czego zechce p. Redaktor Iskry napady w swej gazecie skierować w innym kierunku, gdyż czynione do tej pory zarzuty kolejarzom o szmugiel słoniną itp. w każdym wypadku minęły się z prawdą.

Niezależnie od tego, radziłbym Panu Redaktorowi Iskry porzucić swój zawód a przejść na tak intratną posadę jak kasjera biletowego w Granicy, gdzie będzie miał możność wniknąć w warunki miejscowej stacji a wtedy dokładniej obliczy procenta.

Z poważaniem

Bogusławski,

OFIARY.

Złożone w „Kurjerze Zagłębia".

Na żołnierze.

Nr. 518. Z okazji zbliżającej się piątej rocznicy śmierci ojca naszego, ś. p. Ludwika Mauvego, złożyła Rodzina Mauvów 3,000 mk.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.